Serce odrodzone na zgliszczach wojennych… — Assi

Nie cofam się w przeszłość, by opowiedzieć historię miłości, jaka pojawiła się podczas I czy II wojny światowej. Tych historii było opowiedzianych wiele i każda z nich mając swą legendę, była i dla zakochanych i dla czytelników cudem, który w tak trudnych, niebezpiecznych okolicznościach nie powinien zaistnieć, … a jednak.

Dziś chcę napisać o teraźniejszości … o sercu, które martwe zrodziło się podczas wojny...
Wojny, która toczy się nie tylko w umysłach, ale wojny, która bezsensownie zabiera ludzkie istnienia.
W tej miłości opowieść ma dwóch bohaterów, jednak wszyscy, którzy są uczestnikami ich zakochania się, mają ogromny wpływ na bieg wydarzeń, na zmiany nie tylko fizyczne, ale przede wszystkim duchowe, emocjonalne…

Zimowy wieczór otulający swym mrozem drzewa, drogi i szyby okien tworząc przepiękne wzory, jakie tylko natura może stworzyć, nie zapowiadał żadnych zmian w życiu. Dzień jak co dzień, minuta za minutą posuwała wskazówki zegara w przyszłość. Już Morfeusz wołał do swej krainy snu, by dać wytchnienie spracowanemu ciału i umysłowi, ... gdy nastąpił cud, taki jaki widzimy w pięknych romantycznych filmach. Taka iskierka nadziei, gdy czas się zatrzymuje, a emocje same malują uśmiech na twarzy. Było to spotkanie nienachalne i niegrubiańskie, jakie można coraz częściej spotkać w teraźniejszym świecie ... lecz delikatne i kulturalne, w formie, jaka znana jest naszym dziadkom, z ogromnym szacunkiem do drugiej osoby. I było w tym spotkaniu coś magicznego, znajomego, a zarazem coś, czego się jeszcze nigdy w życiu nie przeżyło. Magia rozpoczęła swoje działanie, by uratować dwa poszukujące się po całym świecie serca. Nie musiała jednak długo czekać, gdyż każde z nich pragnęło tego samego, tych samych uczuć, takiego samego życia, jednej drogi tworzącej wspólną historię. Bajecznie, prawda? I tu jak każda bajka, choć mocno zakorzeniona w rzeczywistości ma swą mroczną stronę. Nie chodzi tu o to, że jak pstryczkiem elektryczkiem ktoś wyłączył tę miłość. Bo coś, co zawsze istniało, coś, co potrzebowało tylko odpowiedniego czasu i miejsca, by się odnaleźć, nie da się zniszczyć. Chodzi raczej o wszystko, co dzieje się wokół, o wszystko, co może wpłynąć na utratę nie miłości, lecz drugiej osoby. Dwa światy, u niej bajeczny, poukładany, bezpieczny, spokojny, pełen przyjaciół, kochającej rodziny, świat, choć może nieidealny w pojmowaniu przez nią to jednak dający jej wszystko by godnie i szczęśliwie żyć … a jego świat umiejscowiony w centrum wojny, pełen przemocy, śmierci, chorych ideologii ludzi, którzy przez brak empatii niszczą wszystko wokół siebie z powodu piekielnie niskich pobudek.
Jego w tym świecie, na zgliszczach budynków, wśród bombardowań, strzałów i krwi płynącej rzeką rozpaczy trzymała nadzieja miłości, nadzieja spełnienia, nadzieja wiary w dobro. Mimo iż misja pokojowa, to jednak ogrom barbarzyństwa, z jakim się tam zderzył, była tak ogromna, tak przerażająca, że strach przed utratą tego, co dopiero pojawiło się w jego życiu, był paraliżujący. Czy potraficie, żyjąc w naszej rzeczywistości, wyobrazić sobie ogrom cierpienia, jaki w tamtym równoległym świecie jest codziennie? Czy potraficie wyobrazić sobie i usłyszeć huk strzałów i bomb, zapach dymu i palących się samochodów? Czy potraficie sobie wyobrazić i usłyszeć krzyk i płacz matki, gdy traci syna, żony, gdy traci męża, kobiety, gdy traci dom i w końcu własne życie? Czy szare kikuty domów osmolone od dymów są w stanie pobudzić Twoją wyobraźnię, by poczuć emocje bólu tamtego świata? Jej wydawało się, że wie, jak tam jest, bo przecież znajomi jeździli na misje, widziała w wiadomościach TV, że toczą się tam walki, a misje pokojowe starają się temu zapobiec. Jej niestety tylko wydawało się, że wie, jak tam jest. Żyjąc w bezpiecznym kraju, nigdy nie doświadczyła takiego cierpienia i nawet nie zdawała sobie sprawy, że miłość, która zrodziła się na zgliszczach wojny, tak bardzo wpłynie na jej bezpieczny świat. Żyła szczęściem i radością, gdyż pojawiła się miłość w pełni taka, jaką pragnęła, On otrzymał Anioła, który otulając

go swoją miłością, stworzył bezpieczne myśli lepszej dla niego przyszłości, pełnej dobra i pięknych uczuć. Czas płynął szybka na długich rozmowach, planach na przyszłość, radości i szczęściu … do momentu kolejnego wybuchu i szybkiego pożegnania… Ze słowami … kocham Cię bądź i miej miejsce w swoim sercu dla mnie … Czekaj na mnie ...
Po czym nastała cisza tak głucha, że ból, jaki wywoływała, powodował utratę przytomności.
Cisza, brak odpowiedzi, brak jakiejkolwiek wiadomości, brak informacji w wiadomościach TV, brak na polskich stronach internetowych, cisza… Nicość, jakby to nie istniało, nigdy się nie wydarzyło, jakby był to najcudowniejszy, a zarazem najokrutniejszy sen, z którego się obudziła w ogromnym bólu istnienia.
Jednak ona nie dawała za wygraną, musiała wiedzieć, musiała mieć pewność, gdyż wierzyła w tę miłość całym sercem. I wiara pomogła jej, i miała rację, i to nie był sen, tylko jakiś chory żart losu. Udało się jej znaleźć informacje na francuskiej stronie internetowej, gdzie patrząc na zdjęcia, relacje reporterskie, gdzie pokazany był świat, który nie powinien istnieć, świat pełen cierpienia, zła i okrucieństwa, nie zdawała sobie sprawy, że jednak ten świat istnieje.
Siedziała wpatrzona w ekran monitora i łzy płynęły jej po policzkach, serce zamarło, a powietrze w piersi zgęstniało do takiej postaci, że ból przeszywał całe ciało. Nie sposób opowiedzieć, jak przerażający jest ten świat jak nieludzki i okrutny. Na zgliszczach zbombardowanego miasta, w kłębiącym się dymie i krzykach cierpiących ludzi, w strachu, przerażeniu, braku snu i jedzenia … Jest serce, które żyje nadzieją, która nie zgaśnie, dopóki będzie trwała miłość. Nadzieja, która niczym zimne ognie iskrzy światłem, jednak w tak trudnych warunkach szybko gaśnie… Nie może jednak zgasnąć, więc trzeba odpalać jedno światło od drugiego, cały czas przesyłać miłość i wiarę, cały czas być pewnym, że za chwilę wszystko wróci do szczęśliwych chwil… I tę pewność i miłość przekazywać.
I wróci, bo miłość nigdy nie ustaje, bo miłość zawsze trwa, bo to, co w życiu jest najważniejsze to MIŁOŚĆ.

Jest to HOŁD dla wszystkich żołnierzy misji pokojowych i ich ukochanych, którzy kochając ich, dają im siłę, by nigdy nie zgasła w tych żołnierzach nadzieja na dobro, pokój i MIŁOŚĆ.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Assi, dodano 17.01.2018 12:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.